

# DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27,  
Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petytowego. —  
Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza pe-  
tytowego. — Rękopisów redakcyja nie zwraca, lecz je niszczy. —  
Redakcyja, administracyja i ekspedycyja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, poniedziałek 19 czerwca 1916.

## Sprawa polska w sejmie węgierskim.

W ostatnim numerze donosiliśmy już pokrótce o tem, że na czwartkowym posiedzeniu sejmku węgierskiego omawiano pomiędzy innymi także i kwestję polską. Na porządek obrad wniósł ją znany już czytelnikom naszego pisma z swych artykułów o rozwiązaniu kwestji polskiej, zamieszczonych we »Frankfurter Zeitung«, które swego czasu także ogłaszaliśmy, hr. Juljusz Andrassy. Według doniesienia urzędowego węgierskiego Biura Korespondencyjnego mówił hrabia Andrassy pomiędzy innymi co następuje:

Kancelerz Rzeszy niemieckiej miał wielką rację, gdy już dwukrotnie powiedział, że Niemcy na wypadek zwycięstwa są zdecydowane nie oddać Rosji z powrotem Polski. Mówca stwierdza z ubolewaniem, że monarchja w tej sprawie dotąd ostaniała się milczeniem i wskazuje, że nawet prasa angielska, francuska i włoska ostatnimi czasy dość często podkreślały, że Polska nie może już dostać się pod panowanie rosyjskie. Jest rzeczą naturalną, że także my, którzy ramię przy ramieniu walczymy z Polakami, zajmujemy stanowisko, że Polska nigdy może dostać się z powrotem pod tyranię Rosji.

My jednakże — powiada mówca — musimy jeszcze dalej pójść i oświadczyć, że nie godzimy się na żadne rozwiązanie, któreby Polskę poddać mogło nowej wivisekcji i że nie możemy się zgodzić, by Polskę raz jeszcze podzielono. Mówca nie domaga się w tej sprawie żadnej odpowiedzi od prezydenta ministrów, uważał jednak za swój obowiązek zwrócić uwagę na to, że odpowiednie oświadczenie jest rzeczą konieczną; im prędzej, tem bardziej by nas to wzmocniło, a naszych braci polskich by uspokoiło.

My, Węgrzy, wiemy najlepiej co znaczy oddzielenie jakiejś części kraju. Tej wivisekcji uległa nieszczęśliwa Polska. Teraz odczuwa jej straszliwe następstwa, gdyż wydarza się ciągle podczas obecnej wojny, że Polacy do siebie wzajemnie musieli strzelać. W całym polskim narodzie żyje nerwowa obawa, że Polska znowu może być podzielona. Musimy w tym względzie uspokoić Polaków, aby ocalić ich duchową równowagę. Jeśli tego nie uczynimy i obawa podziału szerzyć się będzie dalej wśród polskiego narodu, wpędzimy Polaków w objęcia panslawizmu, co z węgierskiego punktu widzenia byłoby wielkiem zaślepieniem.

Przed wojną utracili Polacy wszelką nadzieję, aby mogli uwolnić się kiedykolwiek z pod rosyjskiego jarzma, wskutek czego powstał wśród nich prąd dążący do wytworzenia »modus vivendi« z Rosjanami. Istnieje już cała literatura, która służy tylko tym celom i we wspólniej nienawiści do Niemców szuka zatarcia przeciwieństw pomiędzy Polakami i Rosjanami. Musimy zatem użyć wszystkich środków, aby ten prąd nie opanował duszy polskiego narodu. Nie można dopuścić do tego, aby Polacy poszli w służbę panslawizmu.

Podczas wojny użyto wszystkich sposobów, aby pozyskać Polaków dla Rosji. Nawet twardy Mikołaj Mikołajewicz miął wobec Polaków. — Wszystko im obiecano, ale naród polski nie wierzy tym obietnicom i nawet rusofilska polska literatura musi stwierdzić, że Rosjanie nigdy nie dotrzymali obietnic czynionych Polakom.

Hr. Apponyi nawiązując do słów poprzedniego mówcy zaznacza: »W sprawie polskiej honor nasz i naszych sprzymierzeńców wymaga, aby, jeżeli nam się uda wyprzeć Rosjan z Polski, nie miało to charakteru zdobyczego, lecz charakteru oswobodzenia«.

W odpowiedzi na to oświadczył hr. Tisza:

Hr. Juljusz Andrassy wytknął, że oświadczenie: »Nie pozwolimy, by Polacy znowu dostali się pod panowanie rosyjskie« uczynił tylko kancelerz państwa niemieckiego, co się zaś tyczy polityki zagranicznej monarchji austro-węgierskiej, to międzynarodni czynnik

w tej kwestji milczały. Wobec tego mogę tylko stwierdzić, że to oświadczenie kancelerza państwa niemieckiego z natury rzeczy mogło paść jedynie po porozumieniu z naszym ministrem spraw zagranicznych. Wszak kancelerz państwa w tej mowie zauważył, że o los Polski dbać muszą oba wielkie mocarstwa środkowo europejskie we wspólnym porozumieniu. (Żywe oklaski na prawicy). Konieczność tego porozumienia zupełnie słusznie podkreśla i hr. Juljusz Andrassy i dodaje, że właśnie dlatego co do kwestji szczegółowych nie żąda żadnego oświadczenia, tylko wyraża życzenie, by to porozumienie możliwie szybko doszło do skutku i dało rządowi możność wypowiedzenia się także o szczegółach.

Do tego życzenia i ja z mojej strony w pełni się przyłączam i pozwalam sobie w obecnym stadium sprawy tylko tyle zauważyć, że z natury rzeczy sprawa oswobodzenia Polski napędza wewnętrzną radością każdy w polityce zagranicznej monarchji międzynarodny czynnik, może zaś w podwójnej mierze czynnik węgierski, gdyż oswobodzenie Polak z pod panowania rosyjskiego i połączone z tem odwołanie wstecz granic państwa rosyjskiego jest bardzo doniosłym i istotnym interesem obu mocarstw środkowo-europejskich. Oprócz tego jednak sprawa narodu polskiego jest sprawą budzącą w każdym człowieku miłującym wolność jak najgłębsze sympatje, z podwójną zaś siłą budzi ona te sympatje wśród narodu węgierskiego. (Żywe oklaski).

Te uczucia w pełnej mierze podziela także rząd węgierski i sądzę, że kwestja polska u wszystkich czynników życia publicznego we Węgrzech znajduje, że się tak wyrażę, atmosferę kongenialną. Dlatego mogę wysoką łbą tylko zapewnić, że wszystkie międzynarodne czynniki monarchji dążyć będą do tego, by kwestję polską uregulowano z jak najdalej idącym u względnieniem życzeń narodu polskiego i interesów jego egzystencji. (Ogólne żywe oklaski).

## Nowe ministerjum włoskie.

Po upływie tygodnia udało się wreszcie Bosellima zorganizować wielki narodowy gabinet ministerjalny. W ostatniej chwili powstały trudności, wybuchł bowiem w partji radykalnej spór co do tego, komu należy powierzyć portfel. »Giornale d' Italia« ogłasza skład nowego gabinetu, który jest następujący: Prezesem: Boselli; komisarzem politycznym dla celów wojskowych: Bissolatti; spraw wewnętrznych: Orlando; zewnętrznych: Sonnino; skarbu: Carcano; oświaty: Ruffini; wojny: Moronne; marynarki: Corsi; kolei i żeglugi: Arlotto; sprawiedliwości: Sacchi; finansów: Meda; robót publicznych: Bonomi; poczty: Fera; kolonji: Colosimo; rolnictwa: Raineri; przemysłu i handlu: Denava; minister bez portfela: Commandini. Boselli zastrzegł sobie, że zaproponuje królowi jeszcze jednego ministra bez portfela. Dziś nowi ministrowie zosną zaprzysiężeni.

Z nowych ministrów należą: Bissolatti i Bonomi do partji zreformowanych socjalistów, Commandini do partji republikańskiej, Sacchi i Fera do partji radykalnej, Orlando, Carcano, Raineri i Colosimo do demokratów, Meda do partji katolickiej, Boselli, Sonnino, Denava, Ruffini i Arlotto do partji konserwatywno liberalnej. Wobec dawniejszego ministerjum Salandry jest nowy gabinet zorientowany więcej w kierunku interwencyjonistycznej lewicy. Mianowanie podsekretarzy nastąpi jeszcze. W dniu 27 bm. przedstawi się nowy gabinet izbie, przedłoży swój program i poprosi o wotum zaufania.

## Sir Edward Goschen o angielskich celach wojennych.

Były ambasador angielski w Berlinie, sir Edward Goschen rozwiódł się w »Neue Züricher Zeitung« nad kwestją pokoju. Zaprzecza on stanowczo, jakoby koalicja miała być pobitą. Wobec 110 000 mil kwadra

towych kraju nieprzyjacielskiego zajętego przez wojska mo. arstw centralnych, zajmują wojska koalicji 676 000 mil kwadratowych. Goschen kończy swe wywody jak następuje: Nawet gdyby cudem jakimś utraciła koalicja ostatnią armatę i ostatni karabin, to i wówczas byłaby flota koalicji jeszcze zdolna decydować o tem, czy choćby jeden tylko niemiecki okręt handlowy może wypłynąć poza wyspę Helgoland. Mogłaby ciągle jeszcze szkodzić niemieckiemu handlowi zamorskiemu u samego korzenia, nie pozwolić na jego rozwój i cofnąć Niemcy o pół wieku wstecz do roli państwa agrarnego. Jeśli naród niemiecki i jego kierownicy to sobie uprzytomnią, natenczas będą może skłonniejsi do warunków pokojowych, na które się zgodzić może koalicja. Propozycje te muszą jednak naprawić błędy popełnione przez mocarstwa centralne i dać środki potrzebne do odbudowania tego, co zniszczyły.

## Śmierć jen.-pułkownika Moltkego.

Wczoraj w południe umarł nagle na paraliż serca szef zastępczego sztabu jeneralnego armji niemieckiej, jeneral-pułkownik Moltke. Śmierć nastąpiła podczas obchodu żałobnego poświęconego pamięci zmarłego niedawno marszałka polnego Goltza w gmachu parlamentu niemieckiego.

Zmarły tak nagle i niespodziewanie był w chwili wybuchu obecnej wojny szefem sztabu jeneralnego armji niemieckiej i pozostawał na tem stanowisku aż do końca października 1914 roku. Wówczas musiał ustąpić z powodu choroby, a miejsce jego zajął dotychczasowy minister wojny Falkenhayn.

## Zabezpieczenie robotników z Królestwa Polskiego.

Wedle państwowej ordynacji ubezpieczeniowej podlegają zagraniczni robotnicy pod względem odszkodowania przy wypadkach pewnym ograniczeniom. Pozostała rodzina zagranicznego robotnika, o ile w czasie wypadku nie przebywa w kraju, nie ma żadnego prawa do renty w razie śmierci, a nawet renty w razie nieszczęśliwego wypadku pobierać nie może, o ile »mieszka zwykle zagranicą«. Wyjątki, odnośnie do Rosji, stanowiły niektóre pograniczne miejscowości; wyjątki te jednak nie odnosiły się do renty w razie śmierci.

Z powodu wojny gospodarcze życie niemieckie więcej niż dawniej skazane zostało na sprowadzanie robotników zagranicznych, a mianowicie z Królestwa Polskiego, których werbowanie napotykało głównie na trudności z tego powodu, ponieważ robotnikom tym przysługiwały prawa ubezpieczenia w ograniczonej tylko mierze. Rozporządzenie Rady Związkowej z 14. czerwca 1916 r. znosi te ograniczenia dla obszaru obecnego jeneral-gubernatorstwa warszawskiego i administrowanych przez Austro Węgry okolic, zapewniając robotnikom przychodzącym z Królestwa na pracę do Niemiec, tak odnośnie do renty w razie śmierci jak i okaleczenia całkowite prawa i to od 1. czerwca br.

Rodzinny więc sezonowy robotnika z Królestwa Polskiego, które w czasie wypadku zamieszkuje wyżej wymienione obszary Królestwa Polskiego, mają takie samo prawo, jak robotnicy miejscowi do renty w razie śmierci a tak samo i w razie nieszczęśliwego wypadku. Pobieranie renty ma również trwać i nadal, chociażby nastąpiły zmiany co do wojskowej okupacji, administracji lub co do politycznego położenia Królestwa Polskiego, lub poszczególnych jego części. Odnośnie do doniesienia miejsca zamieszkania itd. obowiązują tych zagranicznych robotników te same przepisy, co robotników krajowych, bawiących zagranicą. Rozporządzenie odnośnie do czasu cofnięcia tego obecnego zarządzenia pozostawione jest kancelarzowi

(«Vossische Zeitung»).

# Wojna.

## Komunikaty niemieckie

Wielka główna kwatera, 17 czerwca.

### Zachodni plac boju.

Odparto z łatwością atak francuskiego patrolu pod Beauve (na północ od Aisne). — W okolicy Mozy trwała bardzo silna czynność działowa i wzrosła w godzinach wczesnego rana częściej do niezamieranej gwałtowności. — W Wogezach wyzdziliśmy wrogowi wielkie straty wywołując eksplozje na północ od Celles i odparliśmy na zachód od Sennheim mniejszy oddział nieprzyjacielski, któremu się chwilowo udało wtargnąć do naszych rowów. — Czynność lotników była obustronnie ożywiona. Nasze eskadry obrzuciły obficie bombami ważne dla wojsk punkta w Bergues (Flandria francuska), Bar le Duc, jak też w okolicy Dombasle — Clerville — Lunéville — Blainville.

### Wschodni plac boju.

Przy odcinku Stochód—Styr, rozwinęły się walki w grupie armii Linsingen. Części armii generała hr. v. Bothmera znajdują się na północ od Przewłoki ponownie w bitwie.

### Balkański plac boju.

Prócz udanych ataków naszych lotników na wroga okolicie niema nic ważnego do zakomunikowania.

Naczelnie dowództwo armji.

Wielka główna kwatera, 18 czerwca 1916.

### Zachodni plac boju.

W rozmaitych punktach nowego frontu między granicą francusko-belgijską i Somme panował ożywiony ogień działowy i czynność patroli.

Na lewo od Mozy nocne walki piechoty o wysunięte na przód odcinki rowów na południowym stoku »Mort homme«. Z prawej strony rzeki rozpadł się silny francuski atak, rozpoczęły kilkugodzinny ogień przygotowawczy przed pozycjami niemieckimi w lesie Thiamont. W nocy oczyszczono znów wzięty przez wroga mały rów najbardziej naprzód wysuniętej linii.

Powtórzone atak latawców na wojskowe terytorjum Bar le Duc.

W ogniu naszych dział odpornych spadł francuski dwupłatowiec na zachód od Lassigny i roztrzaskał się. W okolicy Bezange la Grande (na południe od Chateau — Salins) stracił porucznik Wiltgens szósty, porucznik Hochdorf piąty nieprzyjacielski latawiec; zalegę jegnego znaleziono zabitym. Dnia 16. 6. obserwowano wieczorem na północno-wschód lasu Hessen resztki palącego się francuskiego dwupłatowca pokonanego w walce napowietrznej.

### Wschodni plac boju.

Po obu stronach Kołek nad Styrem w grupie armji generała v. Linsingera odparto rosyjskie ataki. Między drogą Kowel—Łuck i odcinkiem Turya, wzięły nasze wojska do niewoli podczas udanych walk: 11 oficerów rosyjskich, 3446 żołnierzy i zdobyły 1 działo i 10 karabinów maszynowych.

O armję generała hrabięgo von Bothmera złamały się krwawo ataki wroga na północ od Przewłoki, w naszym ogniu sporowym.

### Balkański plac boju.

Bez zmiany.

Naczelnie dowództwo.

## Juanszikaj.

Zmarły w tych dniach chiński mąż stanu Juanszikaj, mąż żelaznej dłoni, zawdzięczał wszystko własnym siłom. Urodzony w r. 1859, jako syn podrzędnego urzędnika, obciążonego liczną rodziną, osierocony w chłopięcych latach, opuszczony przez stryjca, który go wspierał, skutkiem przepadnięcia przy egzaminie w r. 1876, otrzymał zajęcie u swego wuja, jako sekretarz prywatny. Nie mogąc nagiąć się do studiów chińskich, które stały się przystawieniem w Europie wstąpił Juanszikaj do wojska, jako szeregowiec.

Nie miał innego wyjścia. Zyskiwał szybko jeden stopień po drugim, aż wreszcie dostał się do Tientainu, gdzie zwrócił na siebie uwagę wicekróla Lihungczanga, zwanego Bismarkiem Chin. Wysłany przez Lihungczanga do Korei przebywał tam Juanszikaj przez 12 lat. Już w roku 1885, licząc 26 lat życia, został rezydentem chińskim w Seulu stolicy Korei, walcząc z intrygami Rosji i Japonji, które pragnęły zaważać Korea. Jako rezydent miał Juanszikaj ciągłe zatargi z Japonją, która mu później nieustannie zarzucała, że w r. 1894 wywołał powstanie w Korei, a następnie spowodował wojnę japońsko-chińską. Juanszikaj został odwołany i służył w Chinach pod Lihungczangiem, który popadł naówczas w niełaskę, a następnie pod Junglu, zausznikiem królowej wdowy.

Rok 1898 stał się przełomowym dla Juanszikaja. Cesarz Kwangszu pragnął przeprowadzić szereg radykalnych reform i sądził, że Juanszikaj będzie mu pomocnym. Juanszikaj wedle zamiarów cesarza, miał przedewszystkiem uwieścić cesarzową wdowę. Atoli

## Komunikaty austriackie

Wiedeń, 17. 6. Urzędowo donoszą:

### Rosyjski plac boju.

Nad Prutem nie zaszło nic ważnego. — Na północ od Niezwiska nie udało się rosyjska próba przejścia przez Dniestr. — Ataki nieprzyjacielskie na pozycje na zachód od Wiśniowczyk powtarzały się z niezmierną gwałtownością. Na Włocławiu, nad Lipą w okolicy Łokaczy i przy odcinku Stochód—Styr ponownie zażarte walki.

### Włoski plac boju.

Na froncie Isonza rozpoczęła artylerja nieprzyjacielska wczoraj wieczór niezmiernie żywy ogień między morzem i Monte dei Sei Busi. Odparto, atak Włochów na naszą pozycję pod Bagai, z fortyfikacji Adrii. Na grzbiecie, na południe od Manfalcone wywiązały się walki minowe i granatów ręcznych. Na północnym odcinku frontu Isonza rozpadł się atak nieprzyjacielski na Mrzi Vrh. — Również nie miały powodzenia wysiłki Włochów przeciw naszym pozycjom w Dolomitach. Wczoraj złamały się tam ataki przy Ruffredo i przed Grado, del Ancona. Ten sam los spotkał silne ataki nieprzyjacielskie z okolicy Primolano na nasze pozycje przy kącie granicznym i na Monte Meletta. Również na naszym froncie na południowo zachód od Asiago odparto atak znacznych sił włoskich. W tej okolicy wpadło w nasze ręce 13 włoskich oficerów, 354 żołnierzy i 5 karabinów maszynowych.

### Południowo-wschodni plac boju.

Nic nowego.

Wiedeń, 18. 6. Urzędowo donoszą:

### Rosyjski plac boju.

Wczoraj musiano cofnąć załogę przyczółka mostowego Czerniowiec przed koncentrycznym ogniem działowym znacznie przeważającym wroga. Nocą wywalczył sobie nieprzyjaciel w wielu punktach przejście przez Put i wtargnął do Czerniowiec. Nasze wojska opuściły miasto. We wschodniej Galicji położenie bez zmiany. Na zachód od Wiśniowczyk nad Strypą uniemożliwiono ataki rosyjskie za pomocą ognia działowego. Na Wołyniu posunęła się nasza armia naprzód na północ od Lipy, na północ od Grochowa i pod Łokaczami i odparła ataki rosyjskie. Onegdaj i wczoraj pozostało w naszych rękach 905 jeńców i 3 karabiny maszynowe. Na północ od odcinka Turji wzięły niemieckie wojska, podczas szczęśliwych potyczek do niewoli: 11 rosyjskich oficerów i 3446 żołnierzy, zdobyły 1 działo i 10 karabinów maszynowych. Odparto ponownie silne ataki rosyjskie między Sokulem i Kołkami.

### Włoski plac boju.

Na froncie Isonza przygotowywali się Włosi ponownie w wielu punktach do ataku, mianowicie: na południowa część Monte San Michele i na nasze górskie pozycje na północ przyczółka mostowego Tolmener. Dzięki naszemu ogniewi działowemu nie doszedł żaden atak do skutku. W Dolomitach w ogólności zmniejszyła się czynność nieprzyjacielska. Tylko Monte San Cadini znajdowało się chwilami w bardzo gwałtownym ogniu nieprzyjacielskim, po którym nastąpiło kilka słabszych, niebawem odpartych ataków. Włosi ponowili ataki z okolicy Primolano i na nasz front na południowo-zachód od Asiago; odparto je wszędzie.

### Południowo-wschodni plac boju.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Moefler, marszałek polny porucznik.

## Komunikaty rosyjskie

Urzędowe sprawozdanie z 16 czerwca:

Front zachodni: Walka armji na południe Pelesia toczy się dalej. Nasze wojska zadaly wrogowi podczas tych walk ciężkie straty. Nadeszły następujące raporty o szczegółach walk w niektórych punktach: Nasza kawalerja, ścigając wroga walcząca kilkakrotnie skutecznie na zachód od Łucka. Nasze oddziały, należące do walecznych wojsk generała Sucharowa, wyparty wroga na północno-zachód od Krzemienca po zażartej walce w silnym ataku z jego ufortyfikowanych pozycji między Kozinem i Tarnówką (3 km. na południowy wschód Kozina) nad Przewłoką. Jeden z naszych młodych pułków pod wodzą generała Tatarowa przekroczył, po szyć w wodzie, po gwałtownej walce, potok. Jedna kompa la trała na głębie i zatoneła. Waleczność żołnierzy i oficerów zmusiła wroga do ucieczki; zdobyliśmy dwa działo, wiele karabinów maszynowych, tysiące strzelb i nabojów, jak również obrymne zapasy drutu. Nasza piechota, wspierana przez artylerję zdobyła w silnym ataku las Rosiocki (10,5 km.) na południe od Nowo — Poczajewa. Wzięto jeńców i zdobyto karabiny maszynowe i aparaty do rzucań bomb. Wskutek bohaterkich ataków wojsk generała Czerbaczewa opuścili wczoraj Austriacy pozycje w okolicy Hajworonki i Głowody (8,5 km. na południowy zachód Hajworonki) na zachodnim brzegu Strypy, na północny zachód od Buczacza. Walka z Austriakami i niemieckimi wojskami pomocniczymi trwa dalej. Nieprzyjacielski lotnik rzucił bomby na Tarnopol.

Front zachodni-północny: Nad Dźwińną i dalej na południe aż do Pelesia ogień piechoty i artylerji. Nasza artylerja ostrzeliwała wczoraj gwałtownie pozycje nieprzyjacielskie w okolicy Dźwińska. W wielu miejscach przedsięwzięte przez wroga ataki rozpadły się wszystkie w naszym ogniu.

Kaukaz: Na wybrzeżu atakowali Turcy ponownie, odparto ich naszym ogniem. Dnia 14 czerwca atakowali Turcy z kierunku Bagdadu i zajęli miasto Sarpool (41 km. na wschód Kasr-Sarim), nasze wojska wyrzuciły ich jednak i zmusiły do powrotu na pierwotne stanowiska.

Urzędowe sprawozdanie z dnia 17. czerwca głosi: Front zachodni: Ażeby wstrzymać nasz atak na Lwów bierze nieprzyjaciel z innych frontów posiłki i w wielu miejscach wściekle atakuje wojska generała Brusilowa. Na zachód od miejscowości Kołki nad Styrem atakował przez naszą artylerję gwałtownie ostrzeliwany wróg w okolicy wsi Hodamicze (12 km. na południowo zachód od Kołek). Atak odparto. Nasze wojska ścigały wroga i wtargnęły do jego silnych pozycji na północ od Styru. Tam wzięliśmy do niewoli więcej, niż 15 oficerów i 800 żołnierzy. Nasi Sybiracy pod wodzą pułkownika Kisłego wzięty w wspaniałym ataku, po gwałtownej walce z Niemcami, na północno zachód od Rożyszczy nad Stochodem wieś Swidniki (18 km. na północno zachód od Rożyszczy) Wzięli do niewoli 4 niemieckich oficerów i 450 żołnierzy. Białoruscy huzarzy konni, atakowali trzy linje nieprzyjacielskie jedną po drugiej przy pomocy naszej artylerji i wycieli w pień więcej niż dwie austriackie kompanie. Wczoraj w południe wyparła nasza kawalerja wroga z Radziwiłłowa, zajęła miasto i pędziła go dalej wstecz ku Brodom. Nasze wojska wyparty również wroga ze Starego i Nowego Poczajewa i zajęły te miejscowości. Według zeznań dowódcy korpusu który wczoraj własnymi oczami obserwował walki na jednym odcinku Strypy cofał się wróg. Niemcy i Austriacy pomieszani, w poplochu w ogniu grupowym naszych baterji padali setkami. Nasze baterje ustawiały się galopem na otwartych pozycjach i wzięły uciekających pod bezpośredni ogień W

aż wreszcie został obwołany prezydentem republiki chińskiej.

Juanszikaj, zawsze trzeźwo oceniający położenie, widział, że ratowanie dynastji stało się niemożliwym. W dniu 12 lutego 1912 roku zmusił Juanszikaj dynastję Mandżu do zrzeczenia się tronu. W trzy dni potem został Juanszikaj tymczasowym, a dnia 10-go października 1912 roku rzeczywistym prezydentem republiki chińskiej. Przewódca rewolucjonistów dr Sunjatsen ustąpił na rzecz Juanszikaja. Chiny miały konstytucję, parlament republikańską formę rządu. Miały otwartą drogę do postępu. Ale Juanszikaj zmienił ustawę wyborczą, usunął parlament i utworzył radę stanu. Zaczął rządzić samowładnie. Dnia 10 grudnia 1915 roku rada stanu ofiarowała mu koronę cesarską, odczytawszy z nakazanej inicjatywy. — Juanszikaj przyjął koronę cesarską, ale pod warunkiem, że od wiosny bieżącego roku forma rządu pozostanie republikańska.

Juanszikaj jednak przebrał miarę w autokratyzmie. Przeważko jego zachciankom i zakusom powstały Chiny południowe. Juanszikaj zrzekł się korony cesarskiej zanim wiosna przyszła. A zaledwie wiosna minęła rozstał się z życiem.

Juanszikaj, męczyczna wysokiego wzrostu i silnej budowy ciała, trzymał się wiernie obyczajów ojców, miał wielkie poczucie swojej władzy, ale obok tego z oczów jego tryskał humor. Kochał kobiety i kwiaty. Miał 7 żon i przeszło 30 dzieci, z których żyje 23. Najstarszy syn Juankoting był sekretarzem ojca, niektórzy uczą się w Ameryce. Cztery najstarsze córki Juanszikaja mają europejskie wykształcenie, mówią po angielsku i grają na fortepianie. Podobno jedna z córek Juanszikaja wyszła za mąż za cesarskiego księcia i pretendenta do tronu.

Juanszikaj przetrzymał się na stronę cesarskiej i unięścił przez to wszystkie plany cesarza, który został usunięty od władzy. Oczywiście cesarzowa wdowa okazała wdzięczność Juanszikajowi, który rychło pozyskał wpływy i władzę, zwłaszcza gdy został gubernatorem Szantungu.

W listopadzie 1908 r. prawie równocześnie zabrała śmierć cesarzową wdowę Czusi i cesarza Kwangszin. Wpływy księcia krwi Czanga, który dotąd był wszechmocnym na dworze, a zawsze popierał Juanszikaja, zaczęły gwałtownie maleć wobec nowych sióneków i ludzi, jak ks. Tsaitse, Natung, Czansunguan, którzy ze swojej strony ułłanie podkopywali stanowisko Juanszikaja. Skutek był ten, że w r. 1909 regent pozbawił Juanszikaja wszystkich godności i wygnał go do prowincji Honan.

W roku 1911 wybuchła we Wuczangu rewolucja. Stronnictwo ks. Czanga, korzystając z zamieszania na dworze, zdołało skłonić regenta do odwołania Juanszikaja z wygnania i powierzenia mu naczelniej komendy nad wojskami cesarskimi. Juanszikaj przyjął komendę nad armją cesarską. Stanął w obronie dawnych rządów i dworu, ale powstańców nie przypierał zbyt do ściany, zwłaszcza że Anglja uznała ich niejako za stronę wojującą.

Dnia 16 listopada 1911 roku utworzył Juanszikaj nowy gabinet chiński i stanął na czele rządu, jako prezydent gabinetu. Wobec powstańców zachowywał się coraz łagodniej, coraz otwarciej nawiązywał z nimi rokowania, aż wreszcie dnia 12-go grudnia 1912 roku zawarł z nimi zawieszenie broni. Tymczasem przybył do Chin z Ameryki słynny rewolucjonista i reformator dr Sunjatsen, podjął agitację w Szanghaju i Nankinie,



okolice Hajworonka — Kurdanówka (6,5 km. na południowo-zachód Przewłoki) nad Strypą niezmiernie zażarte walki. Wróg się cofa. Gwałtowne ataki przy drodze Sniatyn — Kołomyja odrzuciły wroga poza Czerniawę (Potok 19,5 km. na zachód od Sniatynia).

Front północno-zachodni: W okolicy Dźwińska oirzeliwała nadal z widocznym skutkiem nasza artylerja nieprzyjacielskie pozycje.

Kaukaz: W odcinku Trapezundu rozbiły się tureckie próby ataków. W okolicy Platany zrobili masę wojska gotępy. Idąc w kierunku Mosulu atakował patrol w sile 27 żołnierzy, oddział nieprzyjacielski w sile 300 żołnierzy. Walka trwała prawie dwie godziny bez przerwy. Całe strzały naszego patrolu zmusiły wroga do opuszczenia zajętego odcinka i do ucieczki.

### Komunikat admiralicji angielskiej.

London, 17. 6. Urzędowo. Kontroldowodziec „Eden» zderzył się ostatniej nocy w Kanale z innym okrętem i zatonął. Wyratowano 31 ludzi załogi. Braknie kapitana i dwóch innych oficerów.

### Blokada Grecji.

»Corriere della Serra« donosi, że blokada wybrzeży greckich staje się coraz ostrzejsza. Przesyłki zboża dla Grecji zostały wstrzymane. Poselstwo francuskie nie wypuszcza, mimo interwencji, parowca greckiego »Król Konstanty« obłożonego aresztem w Rodos.

Władze wioskie zakazały ładowania 2000 ton siarki przeznaczonych dla Grecji. Na wywóz tej ilości siarki było już udzielone pozwolenie i dwa okręty greckie zostały po nią wysłane do Włoch. Okręty te zatrzymano obecnie w portach włoskich.

### Trudności finansowe Grecji.

»Matin« dowiaduje się ze stolicy greckiej, że międzynarodowa kontrola finansowa odmówiła swej zgody na wydanie nowych pieniędzy papierowych przez grecki bank narodowy w wysokości 30 milionów franków. Dalej donosi to samo pismo, że rządy francuski i angielski postanowiły wykluczyć obligacje nowej pożyczki greckiej z handlu na giełdzie paryskiej i londyńskiej.

### Agitacja za wojną w Rumunji.

»Az Est« donosi, że zwolennicy wojny zwołali na wczorajszą niedzielę szereg wieców. Prasa rumuńska stojąca po stronie koalicji rozwodzi się w długich artykułach o tem, że obecnie nadeszła chwila odpowiednia do wzięcia przez Rumunję czynnego udziału w wojnie. »Adeverul« wzywa lud, by domagał się od króla wypowiedzenia wojny. Na wczorajszych zebraniach mieli przemawiać Take Jonescu i Filipescu.

### Anglicy obłożyli aresztem pięć szwedzkich parowców wiozących kawę.

»Berlingske Tidende« donosi, że Anglicy obłożyli aresztem pięć wielkich parowców należących do towarzystwa szwedzkiego Johnson, które wiozły ładunki kawy z południowej Ameryki. Obecnie nadszedł telegram, że zabrane zostały przez Anglików także parowiec »Kronprinzessin Margarete« wiozący 50 000 metrachów kawy i przeprowadzony do portu angielskiego »Kirkwall«. Anglicy twierdzą, że kawa ta przeznaczona jest na wywóz do Niemiec po wojnie.

## Ratujcie dzieci!

W Warszawie rozpoczęła się dnia 10 bm. wielka kwesta pod hasłem »Ratujcie dzieci!« Z tego powodu zamieszcza »Nowa Gazeta« następujący piękny apel do społeczeństwa:

Kiedys, w jakiejś cichej a skwarnej londyńskiej popołudnie, na jednej z wielkich ulic, spotkałem się z dziwnym pochodem: kilkunastu trębaczy na koniach, przybrani w czerwone fantastyczne płaszcze i kapelusze z pióropuszkami, grało jakiś hymn niebosięzny; rycelei ze wszystkich mocy, a tak straszliwie, aż dygotały mury i targały się firanki w powywieranych oknach. Za nimi maszerował zwarty tłum dzentelmenów w lśniących cylindrach, niosących cały las chorągwi, emblematów i rozwianych wstęg, pokrytych różnorodnymi napisami, zaś w końcu toczyły się wozy, sięgające pierwszych pięter, zaprzężone w sześć koni, przystrojonych w pióra i kapy złociste — wozy ubrane w zieleń i kwiaty, podobne do barwnych koszów, wypełnionych po wręby dziećmi. Było ich po kilkadziesiąt na każdym. Spiewały jakąś piosenkę, że słodkie głoski dzwoniły, jakoby chórem leśnych piaszt. Były porywające, jasnowłose, zdrowe, rumiane, czyste i świąteczne ubrane. Śmiały im się oczy, śmiały się rozradowane buzie, rozrzucały kwiaty, pocałunki, uśmiechy. Oczarowana tym widokiem publiczność; zbierała się coraz liczniej, klaskano, powiewano chustkami, niektórzy wtórowali piosenkę, rzucano im łakocie i zdejmowano kapelusze przed tym radosnym majestatem niewinności. Nad wozami łomotowały wielkie chorągwie z wyraźnym napisem: »Takiemi uczyniło nas wasze miłosierdzie!«

Przetoczyli się jak burza wiosenna, pełna radości, szczęścia i wesela!

Ale za pierwszą kawalkadą, za ledwie w odstępku kilkuset kroków, ukazała się druga, niby kondukt pogrzebowy, następujący po weselnym korowodzie. Na przedzie kroczył tłum nędzarzów w łachmanach, przegrzywający na klarnetach i piszczałkach, jakieś melo-

dje żałosne, rozdzierające serca, zaś w ślad za nimi toczyły się wozy, również ogromne, jak poprzednie i tak samo kulły się wynędzniałe gromadki. Były to dzieci pozbierane z ulic, z rzeszotków, z przegniebionych suteryn, wydarte z samego dna chorób i głodu. Stędo konających piskląt. Siedzieli wynędzniali, sine, niezaspokojonym nigdy głodem trawion, nigdy nie myte, w strzępach ledwie pokrywających ich ciała. Nie które cicho płakały, niektóre przerażone widokiem tłumów, chowały się za drugie, ale większość siedziała apatyczna, bezsilna, jakby tylko na śmierć wyco- kująca. Wieczny głód wyziarał im z oczu, głód krył czął z ciała, pokrytych brudem wrzodami, rebotwem i nawet w lekliwych głosach rozbrzmiewał...

Obraz był prosty i w jasnościach dnia, na ulicach największej stolicy świata, wstrząsający ogromem niedli. A nad nimi powiewały chorągwie z napisami, które jak krzyk tych dzieci, umierających z głodu, jak krzyk ostatnich, brzmiały: »Czy nas nie uratujecie?«

Cisza się zstała i tury ontęmiły na widok tego pogrzebowego pochodu. Nie śmiało sobie spojrzeć w oczy. Wtedy oblawał twarz kwawym rumieńcem hańby. Dziecięca niedola poruszyła na twardsze ego izmy. Wzburzyły się wreszcie sumienia i jakiś ludy, zerwawszy z rumion koronkowe (krzyca, rzucił) je na wóz i uciekła z płaczem. Wszyscy naraz zrozumieli swoją człowieczą powinność i zimno, spokojnie, bez słów zbędnych i wrzawy, każdy dawał, co mógł. Widziałem, jak odławano pierścionki i łańcuszki od zegarków, jak z okien leciały ubrania i bielizna, jak z domów wynoszono kosze jarzyn, ćwierci mięs, stopy chleba. Puste wozy, jadące na ostatku, wypełniały się bardzo szybko, wypełniała się skarbonka, podawana na długim bambusie aż do okien drugiego piętra i prawdziwy grad pensów i szylingów sywał się zewsząd. W taki sposób Londyn ratował swoje głodne dzieci.

A czemuż jest dzisiaj Warszawa, jeśli nie barłogiem rojącym się dziesiątkami tysięcy dzieci pozostających w nędzy! Czemuż stał się kraj czasu tego strasznego kataklizmu? »Czy nas nie uratujecie?« — wołają ze wszystkich stron słabe głosy, gasnące spoj- rzenia, wyciągane bezsilnie ręczki. Obejrzyjcie się dokoła siebie: nęd a nieszczęście! ratunku! krzy- czę! Na pomoc! Dzieci to nasza przyszłość! Zbaczcie, co się dzieje na poddaszach, w suterenach, w szkołkach i ochronach, na placach i zaułkach! Przyjrzyjcie się, jak się bawia te dzieci, jak się śmieją, jak się poruszają — cienie nłkie, ost teczne wyczerpanie. Mamyż w bezsilnej rozpaczyc łamać ręce i czekać zmi- towania losu. Precz z rozpaczyc! Stańmy zwartą fa- langą w obronie dzieci. Brońmy naszej własnej przy- szłości. Chcemy potężnie, a zwyciężmy. Do sumień wołam, do serc i do rozumów.

Ratujcie dzieci! To powinność człowieka, oby- watela i Polaka! Spełnijcie swój obowiązek!

Wł. St. Reymont.

## Z Galicji.

### Szkoła malarska w Zakopanem.

Jak »Kurj. Pozn.« donosi z Zakopanego, powstała tam nowa placówka rodzimej kultury. Jst nią świe- zo otwarta szkoła malarstwa, modelowania i sztuki stosowanej, pod kierunkiem znanych artystów malarzy, reprezentujących wszechstronnie kierunki, paaujące współcześnie w dziedzinie sztuk plastycznych a to pp. Al. Augustynowicza, St. Kamockiego, Zb. Pronaszkę, Tym. Niesiołowskiego i And. Pronaszkę. Szkoła na razie mieści się w lokalu internatu S. koły zawodowej. Spodziewać się należy, iż nowa uczelnia niebawem zdobędzie sobie licznych uczniów i zwolenników.

## Wiadomości polityczne.

### Holandja.

#### Rozruchy w Amsterdamie.

W Amsterdamie przyszło w sobotę znowu do roz- ruchów z powodu braku kartofli. Tłum obrzucił poli- cjanów zgniętymi ziemniakami. Przedstawiciele wy- działów żywnościowych z Rotterdamu, Amsterdamu i Hagi naradzali się z prezesem ministrów. Uchwalono w miejsce kartofli, których nie ma, sprzedawać ryż po niskich cenach.

#### Holandja zamyka granicę dla wywozu artykułów spożywczych.

Korespondent »Berl. Tgbl.« miał dłuższą rozmo- wę z szefem gabinetu ministerjum handlu, rolnictwa i przemysłu Versteegiem. Zapytany przez korespon- denta pisma berlińskiego, czy rząd holenderski zamie- rza zupełnie zamknąć granicę dla wywozu wszystkich artykułów spożywczych bez wyjątku, odparł p. Versteeg: »Zakazaliśmy już wywozu zabitego bydła, bydła dającego mleko i cielęcego. Dziś wieczorem ogłoszony będzie zakaz wywozu wszelkiego warzywa. Kartofli zakazano wywozić już dawniej. Brak zie- mniaków zostanie usunięty, skoro zmieni się powietrze, przez nowy sprzęt, który zapowiada się obficie. Rząd jest jednak zdecydowany w każdym razie tak długo nie pozwolić na żaden wywóz wszelkich arty- kułów spożywczych, aż w Holandji nie nastaną nor- malne ceny na artykuły spożywcze. Wobec nadużyć lichwy żywnościowej wziął sobie rząd, holenderski za zasadę: Najpierw powróć do cen normalnych w wi- adym kraju i zakaz wywozu, nawet choćby artykułów spożywczych miał być nadmiar. Rząd nie zamierza

iść za przykładem Niemiec, zaprowadzać kart na żywność i ustanawiać cen maksymalnych.

### Francja.

#### Konferencja ekonomiczna.

W sobotę zakończyła konferencja ekonomiczna koalicji w Paryżu swe obrady. Przyjęto jednogłośnie szereg rezolucji. Rezolucje te zostaną ogłoszone w środe równocześnie we wszystkich państwach należą- cych do koalicji.

### Ameryka.

#### Wypadek Roosevela.

Roosevelt wskutek nieszczęśliwego wypadku po- ważnie jest chory. Spadając, poniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne i złamał sobie obojczyk. Dziś ma być operowany.

Bryan opowiada się za kandydaturą Wilsona.

»Times« donoszą że Bryan na konwencie demo- kratycznym w St. Louis opowiedział się bez zastrze-żeń po stronie Wilsona, oświadczając: »były różnice pomiędzy mną a prezydentem w zapatrywaniach, ale wspólnie z narodem wdzięczny jestem prezydentowi za to, że nie pragnie zawikłać narodu w wojnę.«

### Meksyk.

#### Poważna sytuacja w Meksyku.

Ostatnie wiadomości, jakie nadeszły do Waszyng- tonu z Meksyka, brzmią bardzo pesymistycznie. O powadze sytuacji świadczy wysłanie milicji nowojor- skiej nad granicę meksykańską. Z ogłoszonego ra- portu generała Funstona, naczelnego wodza amerykań- skiego korpusu ekspedycyjnego, wynika, że wódz wojsk meksykańskich w Chihuahua, generał Trevino ogłosił, iż natychmiast wkroczy na terytorjum amery- kańskie skoro wojsko amerykańskie posunie się na południe, zachód lub wschód terytorjum meksykańskiego.

## Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 19. czerwca 1916

Kalendarz: Wtorek, 20. czerwca, Florentyny.

— **Aż do dn. 25. czerwca włącznie** przy- mują listowi przedpłatę na Dziennik Berliński na nowy kwartał. Poczta praktykuje przeważnie w ten sposób, że tym abonentom, którzy abonują gazetę kwartalnie, przedkłada listowy kwit już 15 czerwca i ściaga pie- niądze na nowy kwartał. Komu zatem listowy jutro lub pojutrze kwitu nie przedłoży, ten niech się upomni u listowego i zażąda, ażeby niezwłocznie kwit przed- tożył.

Sprawa więc jest o tyle udogodniona, że abonent nie potrzebuje sam na pocztę chodzić, by gazetę zam- ówić. Trzeba to jednak uczynić niezwłocznie, bo tylko do 25 czerwca przyjmują listowi przedpłaty.

— Zgłaszanie 17-letnich do listy obrony krajowej. Komisja poborowa na obwody berlińskie przypomina za pomocą plakatów rozlepionych po słup- pach ulicznych, że wszyscy młodzieńcy, którzy już skończyli 17. rok życia, są zobowiązani zgłaszać się do listy obrony krajowej. Wzywa się tedy wszystkich mieszkających w Berlinie młodzieńców, urodzonych w latach 1898 i 1899, którzy skończyli 17. rok życia a dotąd nie zgłosili się jeszcze do listy obrony krajowej (Landsturmstammrolle), by to uczynili niezwłocznie, w czasie od 20. do 30. bm. codziennie w dniu powsze- dnie od godz. 10. do 2. w biurze komisji rekrutacyj- nej przy Heidestr. 1. Kto zaniedba zgłoszenia, będzie karany.

— Tylko 5 funtów ziemniaków można otrzy- mać za okazaniem ósmego odcinka karty na ziemni- aki (12 do 23 bm.), natomiast wydawane będą 350 gr. chleba na każdy środkowy kupon karty na chleb za- równo w bieżącym jak i w przyszłym tygodniu. Gdy- by się zdarzyło, że właściciel karty na ziemniaki ta- kowych wcale nie otrzymał — ma prawo żądać od 19 bm. począwszy jeszcze 700 gr. chleba za oddaniem odcinka karty ziemniaczanej za ten czas.

— 300 gr. mięsa tygodniowo. Na mocy roz- porządzenia magistratu, porcja mięsa lub świeżego tłuszczu wynosi na osobę w tygodniu od 19 do 25 b. m. tylko 300 gr.

— Tragedja miłosna w Oberschöneweide. W sobotę rano zastrzelila po krótkiej sprzeczce 19 letnia Selma Muth swego kochanka, 24 letniego robotnika Eryka Kühna. Dziewczyna utrzymywała dłuższy czas stosunek miłosny z Kühnem, lecz w ostatnim czasie przyszło do nieporozumień, aż wreszcie Kühn porzu- cił swą kochankę. Dziewczyna zrozpaczona groziła, że go zastrzeli, jeśli do niej nie wróci. Starala się też kilkakrotnie pogodzić z Kühnem, lecz bezskutecz- nie. Gdy K. w sobotę rano wychodził z domu do pracy, zastąpiła mu nagle dziewczyna w sieni drogę. Gdy K. odprawił ją krótko, wydobyla rewolwer i wy- strzeliła do niego kilka razy. Kühn upadł krwią zboczony na ziemię i wyzionął ducha po upływie kilku minut. M. widząc to rzuciła się na ciało ko- chanka, zaczęła go śiskać, tak że trudno było ją o- derwać od trupa. Dziewczynę przewieziono jako więźnia policyjnego do szpitala św. Elżbiety w Ober- schöneweide.

### OD REDAKCJI.

Pan Wł. Nowicki, Waldmünchen. Trzeba się zwrócić do władzy wojskowej odnośnego okręga.

— Siedemdziesięcioletnią rocznicę urodzin sławnego naszego powieściopisarza i obywatela — Polaka obchodzi cała Polska, składając mu na każdym kroku dowody czci i hołdu. I nam tutaj na obczyźnie nie wolno usunąć się, i nam trzeba przyłączyć się do wielkiej manifestacji, którą naród cały czci swego wielkiego syna. Rozumując ten obowiązek urzędująca »Kasa Bratniej Pomocy w Berlinie i Charlottenburg« ku czci Henryka Sienkiewicza wieczór artystyczny, aby dać kolonii polskiej w Berlinie i okolicy możliwość złączenia ze swej strony hołdu uroczanemu pisarzowi.

Wieczór odbędzie się w niedzielę dnia 25-go czerwca r. b. o godz. 7<sup>30</sup> wieczorem na wielkiej sali »Lehrervereinshaus« przy Aleksanderstr. 41 (przy Aleksanderplatz). Na nader wyborowy program składają się występy znanej artystki skrypczki p. Marii Szrayberówny oraz pianisty kompozytora p. Władysława Osieńskiego. Panna Szrayberówna, była uczennica prof. Bałcewicza i Szkoły Muzycznej w Warszawie, obecnie prof. Flescha w Berlinie, zdołała sobie znakomitą grą w występach swoich w Księżtwie Poznańskim, Warszawie i za granicą p. dbić serca słuchaczy, — sądźmy więc, że i w pierwszym swym występie w Berlinie zdoła sobie uznanie i poklask rodaków. Również znana nam już z poprzednich występów gra pana Władysława Osieńskiego daje rekojmie, że część koncertowa wieczoru wypadnie ku ogólnemu zadowoleniu.

Drogiej części wieczoru nadał komitet cechę wybitnie Sienkiewiczowską. Poza recytacjami wstępów z dzieł Sienkiewicza (Sobótowa bajka, Trylogia, Krzyżacy), odegra grono amatorów obrazek sceniczny jubilat p. t.: »Muzę wyprzedzić«. Wieczór zakończy żywy obraz »Mistrzowie cześć«.

Wzniosła myśl, którą kierowała się przy urządzaniu wieczoru »Kasa Bratniej Pomocy«, nakłoniła niezawodnie redaktorów, by listnie stawili się celem uczczenia naszego sędziwego mistrza i spełnienia obowiązku narodowego w myśl jego edzwu.

## Z życia Towarzystw.

### Posiedzenia.

**W poniedziałek 19. 6.**

Tow. młodych Polek na poł. wchodzie. Görlitzerstr. 43 o 9.

Oddział Krawców, Wallstr. 20, o 9.

Wykład.

Tow. polak-kat. z Niederwallki. Niederwallstr. 11 punkt o 8.

Tow. Polek św. Józefa m.p. Gołdziewicz, Grüner Weg 27 o 8.

Tow. Polsko-kat. św. Antoniego, Gubenerstr. 45 o 9.

Wspólnie z kolem śpiewa kościelnego św. Antoniego.

Wykład. Ważne sprawy.

Tow. Polek Marii Konopnickiej, Strassmannstr. 39, o 8.

**We wtorek 20. 6:**

Tow. Robotników Świąt II, Görlitzerstr. 43 o 8 i pół.

Tow. Wytoraże Moabit. Oldenburgerstr. 39 o godz. 9.

Mgóż zaufania.

**W środę 22. 6:**

Tow. Oświata w Berlinie. Wallstr. 20 o godz. 9.

### Lekcje śpiewu.

Tow. śpiewu Chopin. We wtorek lekcyja śpiewu w lokalu przy Strassmannstr. 39 o godz. 9.

Śpiewa kościelnego parafii św. Antoniego. — Lekcyja we wtorek o godz. 9 przy Rüdersdorferstr. (Kettlersaal)

Tow. śpiewaków »Harmonia«, Niederwallstr. 11 o 9. Lekcyja chóru męskiego w środę.

Tow. śpiewu »Lira«. Lekcyja chóru miesz. w środę o godz. 8 przy Görlitzerstr. 43.

Tow. śpiewu Halka. Lekcyja chóru mieszanego w środę o 9 przy Bülowstr. 107.

Tow. śpiewu św. Cecylii. Lekcyja śpiewu w czwartek o godz. 9 a p. Gołdziewicz przy Grüner Weg 29.

Tow. śpiewu »Ebo« w Neukölln. Lekcyja co czwartek o godz. 9 przy Kranoldstr. 1.

### Cwiczenia gimnastyczne.

»Sokół« Berlin I. Cwiczenia we wtorek od godz. 7 na boisku przy Landsberger Chaussee.

Związek Tow. gymn. Sokół I. Cwiczenia w wtorek o 8 na boisku przy Landsberger Chaussee.

»Sokół« Berlin III. Cwiczenia dla druhen co wtorek, o 9, dla d. nów co środę o 9.

Sokół męski Charlottenburg. Cwiczenia co środę od godz. 9—11 wiecz.

»Sokół« Köpenick. Cwiczenia co środę w Adlershof, Bismarckstr. 2 i w piątek na boisku przy Glienicke Weg o godz. 8.

»Sokół« Berlin II. Moabit. Cwiczenia dla oddziału męskiego co środę, dla oddziału żeńskiego co czwartek przy Köpplinerstr. 17 o godz. 9.

Związek Sokół Charlottenburg. Cwiczenia co czwartek o 9 przy Hohenzollerns-Allee, Berlinerstr. 105.

### Wycieczki dzieci.

Wycieczka dzieci do Johannisthal w czwartek w Boże Ciało.

## Z życia Towarzystw charlottenburskich.

»Sokół« w Charlottenburgu. Zebranie w poniedziałek 19 km przy Schlossstr. 32, punktualnie o 9.



Dnia 4 czerwca r. b. zmarł w lazarecie woj-skowym w Iwje w Rosji mój ukochany syn i brat nasz śp.

## Marcin Mager

w 30 roku życia, o czym donoszą w smutku pograżeni:

matka, siostry i bracia  
obecnie w polu.

Poznań - Berlin, Kastanien-Allee 43.

## Likiery i koniaki

firmy B. Kasprowicza z Gniezna.

Wyborne wina węgierskie

firmy Hipolit Robiński z Poznania.

Kujawskie i krakowskie miody do picia.

Hurtownie! Poleca: Detalicznie!

Jan Schmidt, Berlin NW 21., Emdenerstr. 51.

Telefon Moabit nr. 2915.

Zamówienia telefoniczne uskuteczniamy odwrotnie.

1) Kupiec, z poważnej rodziny,  
27 lat, samodzielny —

2) bankowiec,

Dr. jur., 33 lat, poszukują młodej żony z lepszej rodziny z majątkiem 5—15 tys. mk. Dyskrecja przyrzeczona. Łask. zgłoszenia z fotografią uprasza się do Dzien Berliński pod 1) Kupiec i 2) Bankowiec.

Poszukuje pierwszorzędnej strojarki

obrotnej w sprzedaży zaraz lub od 1-go. Posada stała Wanda Laskowska, Admiralstr. 39.

Poszukuje umeblowanego

pokoju

w pobliżu Aleksanderplatz o 1-go lipca A. G. do Dz. Berl.

Młodsza dziewczyna

mów. dobrze po polsku do mał. gospodarstwa może się zgłosić od 1-go 7. pod M. D. do Dzien. Berlińskiego.

Największy i najrzeteln. skład polski i reparacyj.

Zegarek z gwiazdą »Mars« kiesz. srebr. lub złoty okazał się teraz jako najpewn. pod pełną gwiazd. Gorgo do poł. ośm. jako zeg. wojenny teraz 12, 16, 18, 22, 27, 30, 36 do 600 m. Niędz. odbiorom i zwracam wplac. sumę. Zamów. nadchodzi codzieln. z najrozr. stron świata. Osobne oznaki na zeg. »Mars« gratis: J. Paschke, zegarm. i iziotn. Berlin, Langestr. 110

### Baczność!

W celu umożliwienia Rodakom zamieszkałym w Hamburgu i okolicy prenumerowania i nabywania pojedynczych numerów, otworzyliśmy stacją agenturę »Dziennika Berlińskiego« u. p. Jendryke Michaelisstr. 18.



ZŁOTY MEDA

ZŁOTY MEDA

Bank Ludowy POMOC Volks-Bank

Sp. zap. z ogr. por.  
Charlottenburg, Spielhagenstrasse 3.  
Telefon: Amt Wilhelm 1283.  
Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 10960.  
Godziny urzędowe: w środę i piątek od 7—9 wieczorem; w niedzielę od 12—2 po południu.  
Przyjmuje oszczędności po 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 4 od sta.  
Udziały pożyczek po 6 procent i dyskontuje weksle.  
Wydaje składającym oszczędności na życzenie skarbanki stalowe.  
Zarząd:  
J. Sychała. Fr. Tyrakowski. M. Jerzykiewicz.

Składajcie oszczędności w następn. Spółkach Związkowych:  
Köpenick—Giesenkirchen—Oberhausen. Bank Przemysłowców E. G. m. b. H.  
Czarnków. Bank Ludowy E. G. m. H.

PODRECZNIK dla Niemców uczących się po polsku.  
Cena 1.80 mk.  
Do nabycia w »Dzienniku Berlińskim«.

Drukarnia »Dziennika Berlińskiego« wykonuje wszelkie prace w zakres drukarstwa wchodzące.

## Nizkie ceny!

Kostiumy modelowe z kamgaru, jedwabiu, także na korpulentne figury. Fasony kłozowe eleganckie zastępujące w zupełności wyroby podług miary, także dla młodych pań i dzieci. 150, 120, 98, 67, 56, 39, 31, 26, 22.50 i 18 marek.

Praktyczne płaszcze gumowe kłozowe, około 25 kolorów 60, 45, 32, 25, 22 i 18 marek.

Płaszcze gumowe jedwabne z dobrej imitacji, prawe zastrzeżone, ślicznie wykonane, gładkie i marszczone fasony 72, 65, 58, 50, 45 i 40.50 marek.

Eleganckie płaszcze jedw. z eolieny, taftu, także we fasonach su-bien, pięknie wykonane z jedwabną robotką na jedwabnej podszewce. 120, 98, 79, 58, 39, 28, 20 i 16.50 mk.

Kostiumy sukienne (Loden) na deszcz 27, 20, 15 marek. Spódnice modelowe, marszczone z taftu i welnianie 45, 30, 15 marek.

W niedziele od 8—10 godziny otwarte.

WESTMANN.  
Berlin W. Mohrenstrasse 37a  
Mo., Gr. Frankfurterstrasse 115  
przy Andreasstrasse.

Wszystki okazowe poza Berlin za wplata. — Dla korpulentnych osób stosowne okrycia.

## Kwit do zapisania »Dziennika Berlińskiego«

Uprasza się tu odciąć.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl. Postamt hierseibst

Titel der Zeitung:	Ersch. Ort:	Bezugszeit:	Preis:	Bestellg.
Dziennik Berliński	Berlin	Viertelj.	2.30 M	42 Pf.
		Monatl.:	77 Pf.	14 Pf.

Ich will die Zeitung ins Haus gebracht haben und der Bezugspreis einschließ-lich Bestellgeld soll durch den Briefträger von mir eingezogen werden.

Vor- u. Zuname: .....

Genauere Adresse: .....

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

d. .... 191...

## Jedyna polska fabryka cygar i papierosów i krajalnia tytoni

W. H. FYRST, BERLIN O., SCHILLINGSTR. 9

Hurtownie! Tel. Köningstadt 1696. Detalicznie!

połącza wyroby własne.

Tytonie luźne i w paczkach po 1, 2 i 3 ten. za gram, od 25 gramów począwszy. Giltzy 100 sztuk tylko 35 ten. Maszynki. Papierki.

Hurtowny skład papierosów »Noblesse« i »Extra Noblesse«, »Dubec«, »Vulkan«, »Sullma« i wiele innych tutejszych i zagran., które po fabrycznych cenach oddaje.